

LEKCJA 196

Mogę krzyżować tylko siebie.

Jeśli dobrze to zrozumiesz i w pełni zachowasz w świadomości, nie będziesz próbował krzywdzić siebie ani czynić ze swego ciała niewolnika zemsty. Nie będziesz atakował siebie i zdasz sobie sprawę, że atakowanie kogoś innego to jedynie atakowanie siebie. Uwolnisz się od obłąkańczej wiary, że atak na twego brata cię zbawia. I zrozumiesz, że jego bezpieczeństwo jest twoim własnym, a wraz z jego uzdrowieniem ty jesteś uzdrowiony.

Być może zrazu nie pojmiesz, jak w idei, którą praktykujemy dzisiaj, można znaleźć miłosierdzie – bezgraniczne i dające pewną ochronę wszystkim rzeczom. W istocie idea ta może się jawić jako oznaka, że kary nigdy nie można uniknąć, ponieważ ego, myśląc, iż widzi zagrożenie, skore jest cytować prawdę, by ratować swe kłamstwa. Jednakże nie uda mu się zrozumieć prawdy, którą posługuje się w ten sposób. Ty natomiast możesz nauczyć się zauważać te nedorzeczne zastosowania i zaprzeczyć znaczeniu, jakie zdają się mieć.

W ten sposób uczysz również swój umysł, że nie jesteś ego, ponieważ sposoby, w jakie ego chciałoby zniekształcić prawdę, nie będą cię dłużej zwodzić. Nie będziesz już wierzył, że jesteś ciałem, które należy ukrzyżować. I ujrzysz w dzisiejszej idei światłość zmartwychwstania, pomijając wszelkie myśli o ukrzyżowaniu i śmierci oraz skierujesz swój wzrok ku myślom o wyzwoleniu i życiu.

Dzisiejsza idea jest jednym z kroków, które podejmujemy, by wyjść z niewoli i osiągnąć stan doskonałej wolności. Zróbmy dziś ten krok, abyśmy mogli szybko pójść drogą, którą wskazuje nam zbawienie, podejmując każdy krok w wyznaczonej mu kolejności, podczas gdy umysł będzie kolejno porzucał swoje ciężary. Nie potrzebujemy na to czasu. Wystarczy nam chęć. Albowiem to, na co, jakby się zdawało, potrzeba tysiąca lat, dzięki łasce Bożej można z łatwością zrobić w jednej chwili.

Ponura, beznadziejna myśl, że możesz atakować innych i samemu uniknąć ataku, przygwoździła cię do krzyża. Być może wyglądało to na zbawienie. Jednakże oznaczało to tylko wiarę, że lęk przed Bogiem jest rzeczywisty. A czymże to jest, jak nie piekłem? Któż – nie mając w swym sercu lęku przed piekłem – mógłby uwierzyć, że jego Ojciec to jego śmiertelny wróg, oddzielony odeń i tylko czyhający na to, by zniszczyć jego życie i wymazać go ze wszechświata?

Taką formę ma szaleństwo, w które wierzysz, jeśli przyjmujesz tę budzącą lęk myśl, że możesz zaatakować kogoś innego, samemu zachowując własną wolność. Nie ma nadziei dla ciebie, dopóki nie zmienisz tej formy. Dopóki nie przekonasz się, że przynajmniej to musi być całkowicie niemożliwe, jakże mogłaby istnieć możliwość ucieczki? Lęk przed Bogiem jest realny dla każdego, kto sądzi, że ta myśl jest prawdziwa. I nie dostrzeże, jaka jest niemądra ani nawet nie uświadomi sobie jej istnienia, co umożliwiłoby jej zakwestionowanie.

Aby w ogóle ją zakwestionować, w pierw trzeba zmienić jej formę, przynajmniej na tyle, by zmniejszył się lęk przed zemstą, a odpowiedzialność w pewnym stopniu wróciła do ciebie. Wówczas będziesz mógł przynajmniej rozważyć, czy chcesz iść dalej tą bolesną ścieżką. Dopóki nie dojdzie do tej zmiany, nie będziesz mógł zobaczyć, że jedynie twe myśli przynoszą ci lęk, a twoje uwolnienie zależy od ciebie.

Jeśli dziś podejmiesz ten krok, nasze dalsze kroki będą łatwe. Stąd pójdziemy już całkiem szybko. Gdy bowiem zrozumiesz, że krzywdzą cię jedynie twe własne myśli, lęk przed Bogiem będzie musiał zniknąć. Wtedy nie będziesz mógł już wierzyć, że przyczyna lęku leży poza tobą. Boga zaś, którego chciałeś wygnąć, można z powrotem powitać w świętym umyśle, którego On nigdy nie opuścił.

W idei, którą dziś praktykujemy, z pewnością można usłyszeć pieśń zbawienia. Jeśli możesz krzyżować tylko siebie, to nie skrzywdziłeś świata i nie musisz obawiać się jego zemsty i pogoni. Nie musisz też dłużej kulić się ze strachu przed śmiertelnym lękiem przed Bogiem ukrywanym przez projekcję. Tym, czego boisz się najbardziej, jest twoje własne zbawienie. Jesteś silny i chcesz właśnie siły. Jesteś wolny i cieszysz się wolnością. Próbowaleś być zarówno słabym, jak i zniewolonym, ponieważ lękałeś się swej siły i wolności. A przecież w nich zawiera się zbawienie.

Jest taka chwila, w której groza zdaje się ogarniać twój umysł tak całkowicie, że ucieczka przed nią wydaje się bez szans na powodzenie. Kiedy raz na zawsze uświadomisz sobie, że to właśnie siebie się lękasz, wtedy umysł zobaczy, że jest rozdwojony. To zaś było ukrywane, podczas gdy wierzyłeś, że atak można skierować na zewnątrz i stamtąd zwrócić do wewnątrz. Wydawało się, że musiałeś lękać się jakiegoś zewnętrznego wroga. Tak więc bóg istniejący na zewnątrz ciebie stał się twym śmiertelnym wrogiem – źródłem lęku.

Teraz, przez chwilę, postrzegasz w sobie mordercę, żadnego twej śmierci, zawzięcie knującego dla ciebie karę aż do czasu, kiedy wreszcie będzie mógł cię zabić. Jednakże ta chwila to również czas, w którym przychodzi zbawienie. Albowiem zniknął lęk przed

Bogiem. I możesz Go wezwać, aby swą Miłością zbawił cię od złudzeń, nazywając Go Ojcem, a siebie Jego Synem. Módl się, by chwila ta nadeszła rychło – dzisiaj. Odstąp od lęku i zwróć się ku miłości.

Nie ma takiej Myśli Bożej, która nie towarzyszyłaby ci, pomagając dotrzeć do tej chwili i wyjść poza nią szybko, pewnie i na zawsze. Kiedy przeminie lęk przed Bogiem, nie będzie już przeszkód, które pozostawałyby między tobą a świętym pokojem Bożym. Jakże życzliwa i miłosierna jest idea, którą praktykujemy! Przyjmij ją tak, jak powinienes, bo jest ona twym wyzwoleniem. Zaiste, to tylko ciebie twój umysł usiłuje krzyżować. Lecz twoje wybawienie przyjdzie również od ciebie.

Tłum. Jerzego Prokopiuka opublikowane za zgodą Wydawnictwa Poza Czasem
Copyright © by Wydawnictwo Poza Czasem Sp. z o.o.